Przygody smoka Barbatka

Barbatek I

Bartbatkowi było wygodnie. Prawie cały czas spał. Czasem robiło się jaśniej i zimniej i wtedy budził się. Słyszał jak gdzieś poza jego jajem rozbrzmiewały głosy. Gruby i mocny głos pytał wówczas.

- Massalamma, kochanie kiedy wykluje się z tego jaja nasz Barbatek?

Na to delikatny, oczywiście jak na smoka głos mamy odpowiadał:

- Tabartaato, przecież jeszcze czas, wysiaduję to jajo dopiero dwadzieścia lat.

Potem znów robiło się ciemno i ciepło. To mama Massalamma znów siadała na jaju i Barbatek zapadał w sen. Za każdym razem, kiedy Barbatek się budził było mu coraz ciaśniej. Był coraz większy. Właśnie obudził się któryś raz z kolei i poczuł, ze jest mu bardzo ciasno i niewygodnie. Skrzydła gniotły go na grzbiecie, a podwinięty ogon bardzo mu przeszkadzał. Jajo było już dla niego strasznie małe.

- Massalammo, czy nie trzeba pomóc naszemu Bartbatkowi wykluć się z tego jaja.

Zadudnił potężny głos Tabartaaty.

- Tabartaato, jak będzie mu tam ciasno to sam rozbije skorupkę – odrzekła Massalamma.

Barbatek rozprostował łapki i poczuł jak skorupa jaja zaczyna pękać.

- Tabartaato, Tabartaato nasz Barbatek zaczyna się wykluwać - zawołała uradowana Massalamma.

- O! Jakie ma mocne łapki! - ucieszył się Tabartaata.

Barbatek wycisnął głowę przez pękniętą skorupkę i rozejrzał się. W jaskini było mroczno, ale przytulnie. Wolno wygramolił się z jaja i rozprostował skrzydła.

- O! Jakie ma ładne skrzydła - zawołał Tabartaata - muszę go nauczyć latania.

- Ależ Tabartaato, on dopiero się wykluł, będziesz jeszcze miał czas go uczyć. Teraz na pewno jest głodny. Trzeba go nakarmić - powiedziała Massalamma.

Barbatek rozglądał się wokół szczęśliwy, że już się wykluł i że rodzice tak bardzo troszczą się o niego.

Barbatek II

Smok Barbatek leżał wygodnie na olbrzymim płaskim kamieniu przed wejściem do jaskini. Jego tata Tabartaata poleciał rano do pracy jak wszystkie smoki z okolicy, a mama Massalamma poszła do smoczego sklepu na zakupy. Zawsze szedł do sklepu z mamą, ale dzisiaj mama bardzo się spieszyła a on guzdrał się ze śniadaniem i mama powiedziała:

-Barbatku jesteś już takim dużym smokiem, że możesz sam zostać w jaskini, a ja szybciutko polecę do sklepu i zaraz wrócę.

Barbatkowi bardzo spodobało się, że mama nazwała go dużym smokiem i zgodził się sam zostać w jaskini.

- Oglądaj bajki, niczego nie ruszaj i nigdzie nie odchodź od jaskini.

Początkowo Barbatkowi było troszeczkę nie wesoło, pierwszy raz sam został w jaskini, ale przecież był już dużym smokiem, więc nie mógł się bać. Żeby było mu raźniej wyłączył bajkę w smoczej telewizji i wyszedł przed jaskinię. Mama nie pozwoliła odchodzić od jaskini więc Barbatek położył się na ulubionym kamieniu. Leżał i podziwiał obłoczki płynące po niebie. Ciekawe co mama Massalamma kupi mi w nagrodę, że byłem taki dzielny i zostałem - pomyślał. Może takiego dużego loda, jak ta chmurka nad jaskinią cioci Karammoli, albo ciastko z kremem takie wielkie jak ten puszysty obłoczek. Tak sobie marzył, aż usnął. Obudził go trzepot skrzydeł wracającej mamy Massalammy.

- Barbatku popatrz co dla ciebie mam - zawołała Massalamma i położyła przed Barbatkiem olbrzymią zieloną kulę w biało żółte ciapki.

- Ale wielki arbuz - zawołał Barbatek – podskakując z radości.

Oczywiście cała rodzina Barbatka bardzo lubiała owoce, a szczególnie olbrzymie soczyste arbuzy.

Barbatek III

Smok Barbatek właśnie kończył jeść zupę pomidorową, którą bardzo lubił, gdy do jaskini wszedł tata Tabartaata. Właśni wrócił z pracy.

- O, jak dobrze, że już wróciłeś - powiedziała Massalamma – właśnie mam ciepłą zupę to ci od razu naleję i nie będę musiała potem przygrzewać.

- Bardzo lubię zupę pomidorową, chętnie zjem - odpowiedział Tabartaata - od jutra mam urlop i mam dla was niespodziankę - dodał.

- Pokaż mi tą niespodziankę – poprosił Barbatek.

- Pokazać ci jej nie mogę, ale mogę ci powiedzieć, co to jest.

- To powiedz.

- Jutro lecimy na daleką wycieczkę.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Barbatkowi zrobiło się smutno. Nie umiał jeszcze latać, nawet blisko, a co dopiero mówić o dalekiej wycieczce.
-Eee, co mi to za niespodzianka. Ja nie umiem latać.
-Nie przejmuj się Barbatku – powiedział Tabartaata - kupiłem bilety na smoczy kosmolot.
- Ojej, a co to takiego? - spytał Barbatek.
- To taka maszyna, którą bez machania skrzydłami, można polecieć bardzo daleko. Na inną planetę. Czyli w kosmos.
- Dalej niż chmury? - Barbatek był bardzo zdziwiony.
- Oczywiście nawet dalej niż słońce.

CDN.

Dziadek

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026